Nr. 222. Lwów — Środa dnia 28. września 1904.

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Prenumerata:

we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.

Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „

Za granica:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „

Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

Ogłoszenia:

Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.

Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.

Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.

Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.
Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* Zjechały się już delegacye na rozpoczynający się jutro Kongres Maryański. Wydział krajowy zwolnił urzędników w dniach 28 i 29 b. m. na czas kongresu.

* Bilety na galeryę na I posiedzenie Sejmu (w piątek) już rozebrano.

* I wiceprezydentem m. Krakowa, w miejsce dra Lea, wybrany p. Michał Chyliński.

* Ks. Filip Koburski, dotknięty depeszą ks. Stefanii Lonyay, zamierza żądać satysfakcyi od jej męża.

Afera ta, może ze względu na poddaństwo węgierskie ks. Luizy, przybrać na Węgrzech polityczny charakter.

* Prez. Roosewelt pragnie zwołać II konferencyę pokojową w początkach r. 1905, tj przed końcem wojny ros.-jap.

* „Matin" donosi, że ostatni gwałtowny atak Japoński na P. Artura został przez Rosyan odparty z wielkiemi stratami jap.

Ks. A. K. Hohenzollern był w Tokio na posłuchaniu u Mikada.

Otwarto kolej bajkalską. Jap znajdują się w oddaleniu 30 wiorst na poł. od Mukdenu.

Dyaryusz.

Wtorek 27 września 1904.

Imiona Rzym. kat. Kosmy i Dam. — Grec. kat. Wozn. cz. Krest. — Słow. Damian. — Wschód słońca 5·55 zachód 5·48.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Eros i Psyche".

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Środa 28 września 1904.

Imiona. Rzym. kat. Wacława. — Grec. kat. Nykyty m. — Słow. Wacław ś. — Wschód słońca 5.57 zachód 5·46.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Akademia artystyczno-literacka".

W ogrodzie botanicznym: Wystawa ogrodnicza.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 27/9 (Tel. „Dnia"). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·42, Renta majowa 99·50, Węg. renta kor. 97·75, Akcye austr. Zakł. kred. 671·25. Akcye węg. Zakł. kred. 782·00. Akcye Anglobanku 283·00, Akcye Unionbanku 538·00, Akcye Bankvereinu 558·50, Akcye Laenderbanku 448·50, Akcye Kolei państw. 653·25, Lombardy 88·25, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 491·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 487·50, Akcye Rima Muranyi 529·25, Akcye Prask. Tow, zelaz. 24·78 Losy tureckie 133·50, Ruble 253·50. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·40.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 27/9. (Tel. „Dnia"). Giełda południ g. 12·30 w południe.

Marki 117·43, Renta majowa 99·50, Węg. renta koron 97·75, Akcye austr. Zakł. kred. 672·—, Akcye węg. Zakł. kred. 781·00, Akcye Anglobanku 283·50, Akcye Unionbanku 538·00, Akcye Bankvereinu 558·50, Akcye Laenderbanku 448·50, Akcye kolei państw 654·50, Lombardy 88·50, Akcye kolei Elbethal 421·—, Akcye fabryki broni 493·00, Akcye tytoniowe 000·00, Akcye Alpiny 485·00, Akcye Rima Muranyi 527·50, Akcye Prask. Tow. żelaz 24·79, Losy tureckie 133·50, Ruble 253·50.

Usposobienie: silne.

Berlin. 27/9. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 211·50 Tow. Dysk. 191·70.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 27/9. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·—.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 671·—, Akcye węg. Zakł. kred. 779·—, Anglobanku 283·00, Unionbanku 537·00, Laenderbanku 448·75, Bankvereinu 558·25 Bodencredit 962·00, Galic. banku hipot. 547·—, Kolei państw. 654·50, Kolei połud. 88·00, Kolei Elbenthal 421·50, Kolei północnej 55·16, Kolei czerniowieckiej 575·00, Alpiny 486·—, Rima Muranyi 527·00, Prask. Tow. żelaz. 2470, Fabryki broni 490·00, tureckie tytoniowe 346·—, Galic. karpac. Tow. naftowego 1032, Obl. węgier. indem. 97·75, Renta majowa 99·55, Austr. renta kor. 99·45, Węg. renta kor. 97·60, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·40, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·75, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 134·00, Marki 117·45, Ruble 253·50.

Usposobienie spokojne. Montany wskutek lokalnych realizacyj a kredyty z powodu budapeszteńskich sprzedaży słabsze.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 27/9. (Tel. „Dnia").

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·21 do 10·22, na kwiecień 10·56 — 10·57. Żyto na październik 7·47 do 7·48, na kwiecień 7·92 do 7·93. Owies na maj —·— do —·—. na październik od 6·79 do 6·80, na kwiecień od 7·19 do 7·20. Kukurydza na sierpień od 0·00 do 0·00. na wrzesień od 7·15 do 7·15, na maj 1905 od 7·32—7·33. Rzepak na sierpień 11·60 do 11·70.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna. słaba.

Usposobienie: słabe.

Pogoda: pochmurno

Wiedeń. 26/9 (Tel. „Dnia").

Pszenica 00·00 do —·—. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 0·— do 0·00. Jęczmień 0·00 do 0·00. Kukurudza 7·50 do 7·70. Owies 0·00 do 0·00. Rzepak —·— do —·00.

Pogoda: pochmurno.

WOJNA.

Odessa. (Tel. »Dnia«). Dziś zaczął się przewóz leżących tu już od 29. lipca prywatnych przesyłek do Syberyi i Mandżuryi. Są to przeważnie przesyłki środków żywności.

Kolonia. (Tel. »Dnia«). »Köln. Ztg.« pisze: Wobec doniesienia dziennika »Echo de Paris«, jakoby kilońska firma Diederichsen zawiadomiła naczelnego komendanta rosyjskiej floty bałtyckiej, że flota ta może nawet w porcie wojennym w Kilonii zabrać taką ilość węgla jakiej potrzeba na jazdę z Kronsztadu do Kilonii, a w danym razie jeszcze więcej — należy zauważyć, iż firma Diederichsen w takich sprawach sama oczywiście nie ma wcale prawa decyzyi. Co się tyczy zaopatrywania okrętów prowadzących wojnę mocarstw w węgiel w neutralnych portach — sprawa ta podlega decyzyi władz niemieckich — a te — należy tylko przypomnieć sobie wypadki w Czingtau — wszystko czynią, aby jak najskrupulatniej przestrzegać przepisów neutralności. Oczywiście co się dzieje po za obrębem fortów na pełnem morzu, to usuwa się z pod kontroli i wpływu państwa. Zdaje się być zupełnie nieprawdopodobnem, aby flota bałtycka — jeśli przyjdzie do jej wypłynięcia — zajechała w okolice Kilonii, gdyż rządowi rosyjskiemu jest wiadome, iż rosyjska flota wojenna nie może przejechać przez kanał morza bałtyckiego ze względu właśnie na neutralność Niemiec. Nie ma też flota ta wcale powodu zawijać do zatoki kilońskiej, skoro najkrótsza droga prowadzi przez wielki Bett i można przewidzieć, że flota bałtycka tę drogę obierze.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Tutejsze pisma zgodnie upatrują w nominacyi gen. Grippenberga dowódcą II armii mandż., dowód nieufności dla Kuropatkina i chęć uszczuplenia jego władzy. Zwyciężyły więc prądy, popierające wszechwładztwo Aleksiejewa. Nie brak też pogłosek, że Kuropatkin ma być wkrótce odwołany, co jest jednak nieprawdą.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Według »Nowoje Wremia«, druga armia mandżur. zostanie skoncentrowaną na linii kolejowej pomiędzy Mukdenem a Charbinem.

Paryż. (Tel. »Dnia«). »Matin« donosi z Petersburga, że ostatni atak Japończyków na Port Artura został odparty. Japończycy ponieśli ogromne straty.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Książe Karol Antoni Hohenzollern — jak donosi »Standard« z Tokio — przyjęty był wczoraj przez cesarza japońskiego i cesarzową na posłuchaniu. Następnie był na śniadaniu, w którem wzięła udział rodzina cesarska, wybitni politycy i ministrowie. Po śniadaniu odwiedził cesarz księcia.

Nasza autonomia.

IV. Brak ubezpieczenia na starość, w razie niezdolności do pracy i zaopatrzenia dla rodziny po zmarłych funkcyonaryuszach autonomicznych jest anomalią, uchybiającą władzom samorządnym. Ta anomalia bynajmniej nie zachęca do poświęcania się służbie autonomicznej. Daje się to uczuwać w gminach i wydziałach powiatowych, nie umiejących tym — jak w ogóle ważniejszym — zadaniom swym sprostać. Sejm to rozumie, Wydział krajowy widzi, lecz złe istnieje dalej. Bo też kancelarya urzędu gminnego na wsi — to nora, niegodna nazywać się ludzką siedzibą.

»Magistrat« w miasteczku, to spelunka, przypominająca najpodrzędniejszą knajpę, a jest ona ilustracyą porządków miejscowych. Magistraty w miasteczkach, to biurokracya, trzymająca się ślepo szablonów dawniejszych władz, to bezradna instytucya, członkom gminy zupełnie nie potrzebna, raczej stojąca na przeszkodzie zaprowadzeniu lepszych porządków, bo paraliżująca samopomoc tych, którym za długo czekać na niemądre rezolucye tego lub owego dygnitarza gminnego.

Wydziały powiatowe, słusznie nazwano, „śpiącemi instytucyami“. Lustruje się z ich ramienia gminy, a raczej ich dziennik kasowy. Tu i ówdzie naprawia się dziurę w moście, lub na drodze, wytyka się brak narzędzi ogniowych, komina w nowym budynku i wychodków w rynku, pisze się kilka petycyj do Sejmu, naturalnie ile możności według nadesłanego wzoru, zarządza kilka posiedzeń wydziału i. ze dwa Rady powiatowej, składa kilka sprawozdań Wydziałowi krajowemu i mianuje delegatów do komisyi asenterunkowej.

O tem, aby się postarać o dobrych naczelników i pisarzy, aby zarządy gminne należycie wykonywały własny zakres, aby funkcyonaryuszom gminnym dać do rąk środki naukowe i zmusić ich do ścisłego urzędowania pod rygorem usunięcia, — o tem, aby dobrym zapewnić odpowiednią płacę, wynaleźć źródła dochodów dla gmin, z których by można konieczne wydatki pokrywać — nikt w wydziale powiatowym nie raczy myśleć. I tu zatem objawia się brak znajomości celów i warunków gospodarki samorządnej, oraz ustawodawstwa gminnego.

Reasumując, powiem, że brak w wydziałach powiatowych wiedzy i środków odpowiednich, aby gospodarkę gminną ożywić i poprawić, oraz wprowadzić w życie skromne przepisy obowiązującego ustawodawstwa autonomicznego.

Kto zajrzy na posiedzenia Rady gminnej lub powiatowej dozna złudzenia. Wiele słów, wiele wniosków i oracyj. Możnaby sądzić, że radzący na kurulskich krzesłach są przedstawicielami wielce rozwiniętego samorządu. Małe sejmy! Lecz w potoku spraw próżnia, a szkoda, że zapadają tak piękne uchwały, które zostają na papierze.

A co na to Wydział krajowy i Sejm? Patrzą na to dziesiątki lat. Lekarz zapisuje lekarstwo. Sejm i Wydział krajowy nie podały go.

Echa wojny.

(*R.*) Pomnożenie rosyjskich wojsk w Mandżuryi, pociąga za sobą zmniejszenie armii Kuropatkina. Nie dzieje się to bez przyczyny, nie jest też dla dotychczasowego *generalissimusa* bardzo zaszczytne. Bowiem, jak rzecz znana, sądzi sztab jeneralny rosyjski, że Kuropatkin nie zdołał opanować w zupełności komendy nad wielką masą swoich wojsk. Stoi to w jawnej sprzeczności z przeświadczeniem samego Kuropatkina, który przecież od samego początku domagał się kroci żołnierza i tylko pod tym warunkiem obiecywał zgnieść Japończyków.

Bądź co bądź sztab przeprowadził swoje i Kuropatkinowi ujmuje się... roboty czy odpowiedzialności. Ułatwi mu się także »pracę« jeszcze w inny sposób. Prywatne depesze donoszą mianowicie o dalszym podziale wojsk jego na trzy poddziały. Wymagają tego doświadczenia, poczynione pod Liaojangiem. Wymieniają następujących trzech komendantów: barona Meyendorffa, komendanta 1-go korpusu, barona Bilderlinga, komendanta 17-go korpusu i Zarubajewa, komendanta 4-go syberyjskiego korpusu. Oczywiście trzeba by ich było na ich dotychczasowych stanowiskach zastąpić. Dlatego według innej wieści miano na takich komendantów upatrzyć: jenerała barona Kaulbarsa, główno-dowodzącego wojsk okręgu odeskiego, jenerała Suchomlinowa z Kijowa i jenerała Liniewicza z Władywostoku.

Oczywiście dopatrują się tu i ówdzie w tych zarządzeniach cara dowodu nieufności, danego Kuropatkinowi. W każdym razie zadziwia, iż Aleksiejew dzierży w dalszym ciągu buławę naczelnego wodza w Azyi wschodniej i to, jak by się zdawało, wcale nie malowaną.

Co do Portu Artura, to Japończycy zgromadzili tam tyle silnych armat i tak wielkiego kalibru, że żadna armia europejska nie wykazuje do tej pory takiej potęgi. Japończycy obmyślili i obliczyli wszystko.

Najbliższym ich celem jest wypędzenie reszty floty rosyjskiej na morze. U wyjazdu portu zajęli Japończycy stanowisko czatujące. Admirał Wirenius waha się wobec tego z wyjazdem, zwłaszcza, że nowe dwa okręty rosyjskie poniosły uszkodzenia. Czaty Japończyków są nader czujne: Togo stoi na wschód i zachód od portu, Urino zaś między Szangajem i Czifu. Położenie Rosyan uważają za beznadziejne. Stössel na wszystkie wezwania do poddania się odpowiada odmownie. Przypuszczają, że Wirenius w każdym razie wypłynie z portu, by jeśli już nie zdoła uciec, choć możliwie największe wyrządzić Japończykom szkody.

*

Eskadra bałtycka zapowiada dalszy 1-szy termin swego wyjazdu. Opiewa on na przeciąg między 3 cim a 7-ym października t. j. za tydzień.

Dzienniki paryskie donoszą o nowym naczelnym wodzu rosyjskim w Mandżuryi. Ma nim być zamianowany wielki książę Mikołaj Mikołajewicz. Aleksiejew miałby nadal zostać wicekrólem.

Z Tokio donoszą, że rząd japoński celem zebrania nowych funduszów na wojnę, postanowił zaprowadzić monopol soli i podatek na sól.

*

Co do prowadzenia wojny zimowej w Mandżuryi słyszymy, że nie przedstawia ona trudności. Drogi, dzięki zmarzłemu śniegowi są w dobrym stanie, w dnie słoneczne można odbywać marsze nawet bez płaszczów. Zima więc nie będzie przypuszczalnie stanowić przeszkody w dalszem prowadzeniu wojny. Japończycy też nie obawiają się trudności w zaopatrywaniu armii żywnością. Kuroki raz już odbył podczas zimy marsz na Koreę, ma więc w tym kierunku wiele doświadczenia, zaś oficerowie i żołnierze znają doskonale góry, mogą więc po nich odbywać marsze nawet w okolicach bez dróg i ścieżek.

Sprawę nowej konferencyi pokojowej omawiają obecnie w dalszym ciągu koła dyplomatyczne waszyngtońskie. Zapowiedź Roosevelta, o której już donosiliśmy, zaskoczyła świat dyplomatyczny niespodzianie. W niedzielę przyjął prezydent członków zgromadzenia pozaparlamentarnego, oświadczył się za zwołaniem takiej drugiej konferencyi hagskiej i rzekł między innymi: Wkrótce zawezwę inne narody na drugą

M. de Vogüé. 106)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ DRUGA.

I łódka, niosąc za sobą cienie, mknęła wśród tego kręgu i wśród tej mgły cicho i bez szmeru. Ale to nie była już cisza poprzednia, brzemienna oczekiwaniem drżąca nadzieją: to była cisza rozdzierająca tych, co nie mają sobie nic do powiedzenia, w których sercu zaległa pustka beznadziejna. U stóp wieży Millicent wysiadła pierwsza; gdy Ludwik przytrzymywał łódkę, zwróciła się raz jeszcze do niego:

— Dziękuję — rzekła — dziękuję za wszystko. — Końcem palców, które do ust przytknęła, uczyniła ruch, jakby chciała przesłać pocałunek.

— O! — zawołał — przez litość, jeszcze jedno słowo, ostatnie, słowo nadziei!

— Słowa tego trzeba było nauczyć się od dzieciństwa; nie nauczono mnie, i nie umiem go odczuwać.

— Powiedz pani przynajmniej, że będziesz czekała na dni lepsze, nadejdą przysięgam ci Millicent, powiedz, że mnie będziesz kochała.

— Niech ci się wydaje, żeś usłyszał te słowa, i dodaj do nich: zawsze.

I zniknęła pod arkadami włoskiej loggii, wśród bladych siostrzyc swoich na ścianach.

XIII.

Serce młode i stare.

— To ty Ludwiku? Już wstałeś? To doskonale się składa, mam do ciebie prośbę.

Z temi słowy zwrócił się do spacerującego nad brzegiem stawu Krystyan Lauvriens, z progu stajni, gdzie był obecny przy czyszczeniu koni. Słońce poranne ukazywało się z poza drzew zielonych: promienie budziły wesoło lśniące dachówki domów i sypały brylantami na szarą powierzchnię wód uśpionych.

Tournoël wstał o świcie; snu tej nocy oczy jego nie zaznały. Stały przed nim uporczywie sceny z dnia poprzedniego i widziadła, które mu noc przyniosła. Mówiły mu one o bezsenności jeszcze kogoś, w sąsiednim pokoju, o poduszce, na którą może łzy padały (słodko było mu myśleć o tem cierpieniu, nad którem sam rozpaczał) i o drogich warkoczach, spoczywających na tej poduszce, któreby tak chętnie chciał do ust przycisnąć. Widziadła przybierały zwolna wszystkie możliwe kształty ponurej przyszłości: widnokrąg zawsze zagrodzony, a dokoła ciemności, jak w sercu młodego człowieka, w tem sercu, gdzie walczyły miłość i rozum, wobec przeszkód, które widział, lecz uznać nie chciał. Wyszedłszy z domu, skierował się machinalnie ku stawowi, ażeby znaleźć w wodach palące wspomnienie tego, co się wczoraj w ich toni odbiło. Z zadumy wyrwało go wołanie Krystyana. Zwrócił się w stronę stajni.

— Tak — powtórzył książe — mam do ciebie prośbę; jak wiesz, jenerał opuszcza nas i odjeżdża pociągiem o dziewiątej. Ordynans jego zabrał już bagaż amerykanem. Wyobraź sobie, że prosił mnie, aby mu wierzchowca osiodłano; ma ochotę jechać konno aż do dworca, bo chce las poznać; nie mogę mu towarzyszyć. Obiecałem moim berrychończykom polowanie na zająca dziś rano; byłbym ci bardzo wdzięczny, gdybyś zechciał towarzyszyć swemu naczelnikowi.

(C. d. n.).

konferencyę. Celem naszych usiłowań będzie prowadzić dalej dzieło zaczęte w Haadze.

O czem Roosevelt myśli nie wiadomo. Prasa jednak amerykańska spodziewa się po planie prezydenta doraźnych owoców, mianowicie złagodzenia wschodnio-azyatyckiej wojny.

Lecz nim druga konferencya przyjdzie do skutku, wiele wody i krwi upłynie, a gdy się raz zbierze, to może tylko po drugie — fiaska.

*

Londyńskie pisma omawiają bardzo serdeczne przyjęcie, jakiego ks. Karol Hohenzollern doznał w Tokio ze strony dworu i władz japońskich. Zamieszka on w pałacu cesarskim; po kilku dniach pobytu uda się do japońskiej głównej kwatery. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że ks. Hohenzollern wybada Japończyków co do ewentualnych warunków pokoju.

Z prasy.

(*Sejm a zamek na Wawelu. — Po odsłonięciu pomnika Katarzyny II. — Niepokoje w Odessie. — Humorystyka urzędowo-szkolna*).

P. St. Tomkowicz zamieszcza w »Czasie« bardzo znamienny artykuł o zamku na Wawelu, z którego przytaczamy najważniejsze ustępy:

»Zbliża się chwila opuszczenia Wawelu przez wojsko. Według umowy, część pierwsza ma być opróżnioną, jeżeli się nie mylimy, w roku przyszłym — część ostatnia za lat kilka. Hasło przywrócenia starej rezydencyi Jagiellonów do jej dawnej godności i świetności, rzucone dwadzieścia kilka lat temu przez Zyblikiewicza, z zapałem zostało przyjęte w kraju, wszystkie warstwy mieszkańców przejęły się tą myślą, dążyły do jej urzeczywistnienia, młode pokolenie z nią w sercu wzrastało i dojrzewało. Jak Polska szeroka, wszyscy pragnęli dożyć tej podniosłej chwili, gotowi byli przyczynić się do jej przyspieszenia. W tem uczuciu krakowska Kasa oszczędności ofiarowała na wykupno koszar i szpitali, umieszczonych na Wawelu, 800.000 koron, a Sejm galicyjski uchwalił przeszło trzy razy tyle na tenże cel, dla dopełnienia potrzebnej kwoty 3,300.000 koron. Od lat dwudziestu kilku nikt nie wątpi, że cel ten osiągnięty będzie, osiągnięty być musi.

Obecnie, kiedy życzenia i pragnienia ogółu mają się nareszcie urzeczywistnić, zastanawia dziwne milczenie prasy, apatyczna cisza około tej sprawy wśród opinii publicznej. Restauracyą katedry krakowskiej z gorączkowym interesem zajmują się wszyscy od lat kilku, ze stanowiska narodowego i historycznego. Zamek to przecież także wielka relikwia, po katedrze najcenniejsza. A nasuwa się dziś właśnie tyle pytań najwyższej wagi co do przyszłości naszego Zamku! Trudne to do uwierzenia, ale mamy ugruntowaną obawę, że niedalekie oddanie Zamku na własność kraju może kraj zastać całkiem nieprzygotowanym, może zaskoczyć nawet czynniki, powołane w pierwszym rzędzie do czuwania nad losami tej pamiątki narodowej, zupełnie bez programu, bez wytkniętej drogi działania. Łatwo sobie wyobrazić, jakie by stąd powstały żale, oskarżenia i protesty, a co ważniejsza, jak przez zaskoczenie sama sprawa restauracyi i przyszłego przeznaczenia gmachu mogłaby wejść na tory fałszywe i niepożądane.

Pozwalamy więc sobie otworzyć dyskusyę, poruszając główne, jak sądzimy, pytania i wątpliwości, jakie się tutaj nasuwają, a które w interesie rzeczy należy jak najrychlej rozstrzygnąć, które już do tej chwili powinny były być rozwiązane i wyjaśnione. Dadzą się streścić, jak następuje: jak ostatecznie będzie uregulowaną kwestya własności Zamku? jaki los ma spotkać cały kompleks budynków, stojących na Wawelu, a nie należących do katedry i nie będących zabytkami historycznymi? jak ma być odrestaurowanym Zamek królewski i na jaki cel będzie użytym? wreszcie kto da potrzebne fundusze na restauracyę?

Przed kilku laty, grono konserwatorów Galicyi zachodniej chcąc zawczasu, przygotować materyał wyczerpujący tak opisowy, jak rysunkowy, i posiadając doń przystęp, udało się do Sejmu z przedłożeniem szczegółowego programu pracy z prośbą o udzielenie środków pieniężnych. Z niemi w ręku można było przystąpić do zebrania rozprószonego po zbiorach publicznych i prywatnych tak w kraju, jak w Warszawie i zagranicą materyału, uzyskania odpisów i kopij, i wydania w książce która miałaby wartość źródłową, podstawową. — Pracownicy już byli gotowi. Potrzeba było na to 16—20 tysięcy koron. Niestety, prośba na jednym Sejmie całkiem spadła z porządku dziennego, na następnym uchwalono dać $^1/_{10}$ część kwoty żądanej, tytułem odczepnego i to pod warunkami, które sprawiły, że nawet uchwalona subwencya do dziś dnia nie mogła być podniesioną — właściwie stała się całkiem iluzoryczną. Widocznie nie zdawano sobie sprawy z doniosłości rzeczy, z kulturalnego i narodowego jej znaczenia; nie było nikogo, coby ją wziął do serca i przejął się jej ważnością. Więcej uwagi poświęca się czasem petycyom młodych śpiewaczek o stypendyum na kształcenie głosu zagranicą.

I tak się stało, że stoimy w przededniu odebrania Zamku od wojskowości i nie wiemy ani co właściwie z nim się stanie, ani czyim kosztem ma być odnowiony, ani nawet, jak według naszego własnego życzenia, powinienby być odrestaurowanym. Wieczne polskie: jakoś to będzie!

Są to rzeczy przygnębiające, nader przykre do poruszania publicznie. Dotykamy ich z poczucia obowiązku. Zbiera się Sejm we Lwowie, kto wie, czy nie ostatni przed opróżnieniem Wawelu przez wojsko. Oby raczył zająć się Zamkiem, oby zechciał uwzględnić pytania przez nas poruszone. Oby zdołał otrząsnąć się z dotychczasowej obojętności wobec tej sprawy. Lat temu dwadzieścia kilka inaczej ją odczuwano i traktowano. Gdzież się podział zapał ówczesny!

*

Korespondent warszawski »N. Ref.« pisze:

Wilno, a raczej przedstawiciele litewskiej koteryi ugodowej, wzięli udział w uroczystościach odsłonięcia pomnika carycy Katarzyny. Szlachta litewska dopuściła się jednego upokorzenia więcej. Dano jej w zamian wiele obietnic, przywódców jej obdarzono tytułami dworskimi.

Charakteryzując osobę ks. Mirskiego, z okazyi zamianowania go ministrem spraw wewnętrznych, porównałem nowego dostojnika z ks. Imeretyńskim. Zestawienie, zdaje się, nie było bezpodstawnem. a dzisiaj wypłynęła na jaw cała analogia zasadniczych zabiegów nowego ministra. Czem przed siedmiu laty było powitanie w Warszawie Mikołaja II, tem obecnie jest udział przedstawicieli szlachty polskiej w uroczystościach Katarzyńskich (odsłonięcie pomnika) i Murawiewowskich (otwarcie muzeum jego imienia).

Książę przemawiał do »dojrzałości politycznej« narodu, a jest to najsłabsza strona, przez którą najłatwiej trafić do nas. Dojrzały? Któż nie chciałby okazać swojej »dojrzałości«! Społeczeństwo litewskie pozornie dało wyraz swojego zadowolenia z rządu. Aktu takiego wymagała polityka walącej się potęgi, manifestacye lojalności były jej potrzebne dla własnych celów. W rozesłanych natychmiast komunikatach Agencyi rosyjskiej obwieszczono całemu państwu o przychylności Litwy, a pośrednio i Polski dla Rosyi. W nad wyraz upokarzających słowach zredagowana depesza (pominięta przez wybitniejsze pisma polskie) wymierzyła istny policzek narodowi wobec widowni obserwującej go Europy.

Nie trzeba wątpić na chwilę, że podobna uroczystość moskiewska nie mogłaby mieć miejsca na gruncie warszawskim. Wilno, po Murawiewach, Wahlach, Kachanowych, niespodziewanie otrzymało swojego Imeretyńskiego w osobie ks. Mirskiego. Obiecał dużo i wziął na lep obietnic pewną część społeczeństwa Książę i jego »Wileńskij Wiestnik« w uroczystościach chcieli widzieć erę zrównania wszystkich różnic, jakie w prawodawstwie państwowem dzielą Polaków od Rosyan. Uroczystość odbyła się podług programu, więc dziś czekamy zniesienia zakazu nabywania przez Polaków ziemi, używania języka polskiego, wydawania gazet, ograniczenia władzy naszego duchowieństwa. — W żądaniach nie posuwamy się zbyt daleko, pragniemy jedynie wypełnienia obietnic!

Przez niedotrzymanie przyrzeczeń zbankrutowała polityka ks. Imeretyńskiego. Przykład powinien pouczyć. Czekamy i chcemy przekonać się, czy książę naprawdę jest dobrym politykiem. Minister ma dużą władzę, większą niż generał-gubernator, niełatwo więc zwalać winę oporu na wyższe instancye.

* * *

Z Odessy nadchodzą coraz bardziej groźne dla rządu wieści. Niepopularność wojny wykazuje swe skutki. Pierwsze to na gruncie »wojowniczej« Rosyi wypadki oporu ludności przy mobilizacyi okręgów. Wojna ma coraz więcej wrogów wewnątrz państwa.

Spotkałem niedawno w Warszawie pewnego kupca rosyjskiego z Odessy. Nienawiść tryskała mu z oczu, kiedy mówił o toczącej się wojnie.

— Panie rzekł — ja jestem rdzennie rosyjskim patryotą, a przecież modlę się o przegraną dla mojej ojczyzny. Czy ja jestem japonofilem? Broń mnie Boże! Co mnie Japonia obchodzi? Ale ja kocham Rosyę i chcę jej dobra, a przy dzisiejszym stanie rzeczy na nas jedynie klęski się walą. Nam potrzeba autonomii, porządku, myśli i serca w rządzeniu. Nam potrzeba więcej przyjaciół wewnętrznych, więcej zgody i ładu eu-

ropejskiego. Bez katastrofy stosunki się nie naprawią. Trzeba ofiar, ale bez przegranej nie będzie reform wewnętrznych.

Tak mówił człowiek całkiem prosty, najzwyczajniejszy kupiec rosyjski. Podobnie myślących ludzi posiada dużo kupiectwo rosyjskie. Sfera to najzdrowiej patrzących na rzeczy. W okręgu odeskim kupcy tworzą czynnik przeważający. Trzeba teraz dodać wpływy importowane przez Czarne Morze z zagranicy, aby zrozumieć, że dzielnica ta niezbyt nadawała się do mobilizacyi wojennej.

* * *

Kiedy mówię o wypadkach wojennych, warto dla humorystyki, a może i dla wiadomości historyi bałamuctw rządowych u nas, przytoczyć parę urywków z wierszy, jakie drukarnia warszawskiego okręgu naukowego ogłosiła dla użytku ludzi naiwnych. Świetnego »utalentowanego« piewcę pozyskano tym razem w osobie grafomona, Nikodema Świerczkowskiego, eksnauczyciela języka polskiego w drugiem gimnazyum warszawskiem i profesora w instytucie maryjskim.

A więc urywek z ody »Do Japończyka!« :

Hej ty Japończyku!
Dostaniesz po krzyku,
Skoro wielkie lanie
Tobie się dostanie.

Albo »Przestroga« :

Niech się nigdy słaby na mocnych nie dąsa.
Zaufana Japonia, że po morzach pląsa,
Ale choć się tak nadmiernie pyszni i nadyma,
To jednak długiej walki z Rosyą nie wytrzyma.

Oszczędzam cierpliwość czytelnika, więc nie przytaczam dalszych kwiatków poetyki urzędowej. Dla informacyi nadmienię tylko, że w zamian za swoje utwory japońskie p. Świerczkowski otrzymał prawo wprowadzenia do szkół własnych »Wypisów« polskich. I oto jeden „literat“ więcej, który umie robić interesa. Bogdaj to mieć zmysł i poczucie kupieckie!

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Na dzisiejszem tajnem posiedzeniu Rady miejskiej wybrano pierwszym wiceprezydentem miasta dotychczasowego drugiego wiceprezydenta p. Michała Chylińskiego 36 głosami na 64 głosujących; 26 kartek oddano białych, reszta rozstrzelona. Wynik głosowania większość rady przyjęła oklaskami. Następnie prezydent dr. Leo odebrał od p. Chylińskiego przysięgę.

Wiceprezydent Chyliński, dziękując za wybór, podniósł, iż jak dotychczas, tak i nadal w swem urzędowaniu nie będzie się kierował jakiemikolwiek pobudkami politycznemi, lub partyjnemi, lecz tylko względami na interes miasta i dobro obywateli.

Prezydent dr. Leo, złożywszy życzenia p. Chylińskiemu z powodu jego wyboru, podniósł, iż na podstawie dotychczasowego wspólnego urzędowania, chociaż niedługiego, nietylko, że ma nadzieję, ale jest przekonany, iż w pierwszym wiceprezydencie znajdzie znakomitego współpracownika i bardzo doświadczonego doradcę.

— W poniedziałek rano przybył do Krakowa specyalnie w celu zwiedzenia wystawy metalowej radca dworu i dyrektor kolei państw. we Lwowie p. Ludwik Wierzbicki, w towarzystwie naczelnika warsztatów radcy Drewnowskiego i inspektora St. Müllera. Goście lwowscy, oprowadzani byli po wystawie przez prezesa wystawy inżyniera E. Zieleniewskiego i dyr. Rollego.

— Odegrany w niedzielę w teatrze ludowym dramat Jana Kasprowicza »Świat się kończy« wywarł na publiczności głębokie wrażenie. Rzecz ta, napisana z realizmem i znajomością psychologii naszego chłopa, posiada prawdziwą wartość literacką i po winna być wcieloną do repertuaru teatrów lwowskiego i krakowskiego.

Z Borysławia nam donoszą: Po długoletnich zabiegach i staraniach, zgodziło się nareszcie ministerstwo kolejowe na budowę nowego dworca kolejowego w Borysławiu. Dnia 17. bm. odbyła się rozprawa ofertowa na budowę, którą otrzymała firma Lewiński, Sosnowski i Zacharyewicz.

Z Rzeszowa nam donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, mianowany został długoletni członek rady i wicemarszałek rzeszowskiej Rady powiatowej, adwokat dr. Roderyk Als, honorowym obywatelem miasta Rzeszowa.

Z Brzuchowic nam donoszą: Tutejsze towarzystwo właścicieli realności odbyło pod przewodnictwem swego prezesa p. Mussila zgromadzenie, na którem zdano sprawę z działalności towarzystwa. Dzięki staraniom wydziału, uzyskano powiększenie liczby pociągów kolejowych, co wpłynęło korzystnie na powiększenie frekwencyi. Starania wydziału o ustanowienie klimatyki w Brzuchowicach nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, zdaniem bowiem Rady miasta Lwowa, nie posiadają Brzuchowice odpowiednich warunków. Po załatwieniu kilku spraw drobniejszych, wybrano nowy zarząd z p. Adolfem Mussilem na czele.

MAŁY FEJLETON.

Tielin.

Na Tielin, zwracają się dziś oczy całego świata, jako domniemany punkt najbliższej bitwy Rosyan z Japończykami.

Handlowy gród: Tie-lin, co znaczy »Żelazny grzbiet«, leży o dwie wiorsty nad rzeką Lao-che, która przy porcie Inkou wpada do zatoki Laoduńskiej. O 120 wiorst koleją żelazną oddalony jest od Liaojanu, o 60 wiorst od Mukdenu. Miasto starożytne z XII stulecia, z wielkim niegdyś warownym murem dookoła. Ogromnie brudne i błotniste, jak wszystkie mandżursko-chińskie. Posiada prymitywne odlewnie miejscowej rudy żelaznej i liczne drobne kuźnie. Posiada fabryki olbrzymich, imponującej grubości i wiele wogóle charakterystycznych trumien chińskich. Posiada port na spławnej Lao-che, po której ekspedyuje płody Mandżuryi centralnej. Pędzi wódkę i wytłacza oleje roślinne. Jest otoczony od północy — wzgórzami. Góry idą łańcuchem. Na jednej z will — prastary klasztor buddyjski. Na drugiej — prastara wieża koreańska.

Od trzech miesięcy z rozporządzenia generała Kuropatkina na wzgórzach tielińskich przeprowadzono fortyfikacye ziemne. Od strony Mukdenu jest tedy Tielin pierwszą dziś obronną pozycyą, strzegącą wejścia na północ Mandżuryi.

W Tielinie jest oddział banku chińsko-rosyjskiego. Instytucya ta mieści się w nowym, gustownym gmachu, na przedmieściu miasta, nieopodal dworca kolei. Operacye oddziału zwiększyły się znacznie w ostatnich czasach, gdyż do Tielina zjechał także oddział banku z Liaojanu. Liczne są w Tielinie składy przeróżnych zbóż, szczególniej zaś prosa i bobu. Spichrze przytem są mocno oryginalne. Są wprost ozdobą miasta, bo przedstawiają owalne baszty, splecione misternie z kłosów żółtego gaolanu i pokryte ostrołukowym daszkiem.

Kiedym bawił w Tielinie przed czterema miesiącami, europejskich mieszkańców było w nim bardzo niewielu. Stał nieliczny garnizon straży pogranicznej. Było biuro naczelnika XII uczątsku drogi. Była garstka kolejowych urzędników ruchu i trakcyi. Ogółem nie więcej, niż 500 ludzi, przy 40—50.000 ludności chińskiej. Bawiłem w chwili, gdy w górach tielińskich stały bandy chunchuzów, gdy co noc urządzano zbrojne na miasto chińskie napady.

I pamiętam, jakeśmy wtedy w naszej europejskiej kolejowej »dzielnicy« przeżywali trwożne noce! Bo właśnie odcięto tylko co Port Artura. Właśnie na pobliskim dystansie zdarzyła się okrutna katastrofa kolejowa. Właśnie tu i ówdzie znajdowano pyroksylinę i lonty wybuchowe na pobliskim plancie.

I skończyło się trwogą. Chunchuzi nie byli dla nas tak straszni. Mimo wojny, nie skrewili swej starej zasadzie: »Swoich grabić, cudzych nie ruszać«. Spędzono ich — pomnę — może ze stu na podwórze garnizonu. A reszta zniknęła.

Teraz w Tielinie znacznie jakoś raźniej. Załoga wojskowa powiększona. Są składy intendantury. Otwarto szpitale zapasowe. Zjechał wreszcie z Liaojanu bardzo liczny personal urzędników zarządu południowego oddziału kolei wschodnio chińskiej, pod wodzą inżyniera Szydłowskiego. Zarówno naczelnik zarządu, jak i wielu jego urzędników, Polacy.

Ale życie — Boże! — jakie nudne! Literalnie nie ma gdzie pójść. Nawet o wojnie wieści prawie żadnych. To, co świat wie w poniedziałek, Tielin dowiaduje się w czwartek. I jedyna rozrywka, jedyne źródło nowości — to dworzec kolei. Tu się zatrzymują pociągi sanitarne z rannymi. Tu można wysłuchać opowiadań o bitwach i potyczkach. Tu się czasem spotka znajomego, co jedzie na wojnę, lub rodaka, co z wojny powraca.

A po za tem — cóż pozostaje? Miasto? Szare, ciasne, pełne zatrutego powietrza, pyłu lub błota. Chińczycy? Krzykliwi, zapracowani, obnażeni, pełni dzisiaj ochoty do zdzierstwa i do »świetnych interesów«, jakie im wojna niesie na razie.

Tam père Lamasse, brodaty, energiczny Francuz, rezyduje z dwiema staruszkami: Francuską i Niemką. Tam winograd otula białe mury i zieleni się wśród kwiecia na jasnym dziedzińcu. Tam jest skromny kościółek z białemi, pustemi ścianami i skromna biała sypialnia ojca Lamasse'a.

Można tu pomówić o wielkich celach o trudach chrześcijańskiej propagandy, o ustroju katolickich misyj w Mandżuryi i dowiedzieć się, że jest »misyj« w tym kraju razem 64, lecz wiernych stosunkowo nie wielu. I można tu potem odwiedzić szkółkę, przytułek dla dziewcząt chińskich i złożyć pokłon dwom zakonnicom-opiekunkom, w ich jasnym, promiennym salonie. A w końcu podziwiać, jak père Lamasse wznosi

nową na dziedzińcu świątynię — wielką wysoką.... I jak wierzy, iż znak krzyża — zwycięży. O, warto pójść do ojca Lamasse'a. I dobrze jest podumać za białymi murami jego błogosławionej tielińskiej siedziby!

I. Ursyn.

Echa sądowe.

Lwów, 37. września.

(*Kradzież*).

Trybunał sądów przysięgłych skazał dziś Maryę Łuć, służącą u pp. Apisdorfów w Osikowej pod Sanokiem za kradzież gotówki i kosztowności na 4 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem.

Kraków 26 września.

(*Defraudacya i wielkie oszustwo*).

Po pauzie południowej trybunał ogłosił uchwałę, odrzucającą szereg wniosków, uczynionych przez obrońców, poczem przystąpił do przesłuchania drugiego obwinionego Walli.

Znawcy twierdzą, że zdefraudował on 19.152 koron, obwiniony atoli przyznaje się do zdefraudowania tylko 2000 koron, reszta miała być użytą na pokrycie różnych nieprawidłowości w księgach rachunkowych. Ze zeznania Walli wynika, że w Towarzystwie kredytowem nie było żadnej kontroli, a urzędnicy fałszowali bezkarnie książeczki wkładkowe i książki rachunkowe. Obwiniony twierdzi, iż nieraz miał w kasie podręcznej po kilka tysięcy koron, gdyż dyrektor Chmurski z powodu braku czasu pieniędzy tych od niego nie odbierał. Nieraz obwinionemu brakowało po 20 do 30 zł., gdyż pieniędzy nie zawsze liczył.

Na pytanie obrońcy dr. Seinfelda, odpowiada obwiniony, że między nim a obwinionym Chmurskim nie było żadnego porozumienia, ani żadnej spółki.

Po przesłuchaniu Walli, trybunał odrzucił wniosek obrońcy dra Lewickiego o zbadanie stanu umysłowego Walli. Trybunał uchwalił wezwać na świadka p. Karola Domagalskiego, lustratora Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Na tem o godzinie 3 po południu odroczono rozprawę.

Kraków. (Tel. »Dnia«). Na dzisiejszej rozprawie wyszło na jaw, że osk. Müller pożyczał różnym osobom pieniądze lub płacił za nie weksle.

Przesłuchiwany dziś trzeci obwiniony b. dyrektor Roman Chmurski nie poczuwa się do winy, pełnił obowiązki kasyera i likwidatora, przyczem także miał obowiązek obliczać procenty od weksli i wskutek tego nie miał czasu kontrolować ksiąg i innych urzędników.

Tarnów, 22 września.

(*Młodzież szkolna przed sądem*).

Z początkiem bieżącego roku wybiło w mieszkaniu jednego z profesorów kilku uczniów seminaryum nauczycielskiego szyby. Owczesny zastępca dyrektora zakładu, nie zadowalając się przyznaniem się uczniów do karygodnego uczynku i karą wykluczenia ze seminaryum, oddał sprawę, bez porozumienia się z gronem nauczycielskiem prokuratoryi. Trybunał wyrokujący skazał małoletnich przestępców za zbrodnię gwałtu publicznego na więzienie, co pozbawiło ich prawa uczęszczania do któregokolwiek zakładu naukowego w Austryi. Sprawa oparła się o trybunał najwyższy w Wiedniu, który zniósł wyrok pierwszej instancyi i zarządził ponowne rozpisanie rozprawy, która wypadła teraz na korzyść obwinionych, skazano ich bowiem tylko na kilkodniowy areszt za zwykły występek, — odrzucając charakter zbrodni. Wyrok ten otwiera lekkomyślnym młodzieńcom na nowo podwoje szkolne.

Ekonomista.

Kupony złotej renty austr. płatne 1 października będą już eskontowane w kasie państwowej, począwszy od 28 b. m. bez policzenia odsetek. Jestto innowacya bardzo ważna. Do tej pory jedynie tylko kupony wspólnej i srebrnej renty były na żądanie eskontowane na kilka dni przed ich płatnością w państwowych kasach, kiedy kupony złotej renty we wszystkich miejscach płatności w całem państwie, oraz zagranicą były zawsze w dniu płatności jedynie honorowane. Postanowienie obecne, odnoszące się do kuponów złotej renty, spowoduje prezentacyę tych kuponów zagranicą w formie gotówki. Już w miesiącu marcu rząd postanowił, że kupony złotej renty nietylko w dwudziestofrankówkach, lecz także w państwowych monetach złotych wypłacane będą. Obecnie zrobiono krok naprzód, dozwalając na bezprocentowe eskontowanie tych kuponów na kilka dni przed ich płatnością. Rozporządzenie to spowoduje, że kupony te zamiast zagranicą, jak to było dotychczas, coraz więcej prezentowane będą w państwie, co nie mały wywrze wpływ korzystny na reformę waluty.

„Prager-Eisen“. Z Wiednia telegrafują nam: Rada nadzorcza towarzystwa »Prager Eisen-Industrie« zwołuje na dzień 28 października walne zgromadzenie, na którem zaproponuje, aby z czystego zysku, wynoszącego 5,759.000 koron rozdzielono 30 prc. dywidendy, tj. 120 koron za akcyę. Dalej uchwaliła podwyższyć kapitał akcyjny o 8 milionów koron, celem nabycia akcyj czeskiego Towarzystwa montanicznego.

Ustawa ochronna robotników. W Bazylei zebrało się wczoraj trzecie generalne zgromadzenie »międzynarodowego Zjednoczenia ustawowej ochrony robotników«. Przybyli zastępcy 11. rządów, oraz 40 delegatów sekcyj krajowych. Sekretarz generalny Bauer podał wiadomość, że ktoś, nie życzący sobie, aby jego nazwisko było podawane do publicznej wiadomości, ofiarował 25.000 franków nagrody dla tego, kto znajdzie najlepszy sposób zaradczy przeciw niebezpieczeństwu zatrucia ołowiem robotników w rozmaitych przedsiębiorstwach przemysłowych.

Rozpisanie ofert na dostawę kolejową. Według obwieszczenia ogłoszonego w gazecie „Wiener Zeitung« i w »Gazecie lwowskiej« rozpisuje Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ofertę na dostawę, montowanie i ustawienie żelaznej konstrukcyi dachowej dla budynku do montowania lokomotyw wraz z konstrukcyą żelazną pod żórawie ruchome na dworcu kolejowym we Lwowie.

Koszta odnośnych dostaw tej budowy wynoszą w przybliżeniu kwotę 103.130 K.

Dyrekcya kolei państwowych przyjmywać będzie oferty najpóźniej do godz. 12. w południe dnia 15 listopada 1904.

Otwarcie ofert nastapi dnia 16 listopada 1904. o 1-szej godzinie z południa.

Warunki dostawy, plany i inne podręczniki mogą być przejrzane w c. k. Dyrekcyi kolei państw. we Lwowie w oddziale konserwacyi i budowy, III. piętro.

Dzień literacko-artystyczny.

— **Nowy kompozytor polski**, Złoty medal warszawskiego Instytutu muzycznego otrzymał uczeń konserwatoryum Ludomił Różycki, za poemat symfoniczny „Stańczyk.“ Różycki ukończył kurs kompozycyi pod kierunkiem Noskowskiego.

— **Prof. Rudolf Ribarz**, jeden z najwybitniejszych malarzy wiedeńskich, zapadł na tak ciężki rozstrój nerwowy, że musiano go oddać do zakładu obłąkanych. Urodzony w roku 1848, po ukończeniu studyów poświęcił się pejzażowi. W ruchu artystycznym stolicy odgrywał ważną rolę. Obrazy jego zdobyły sobie nagrody na wystawach światowych w Paryżu 1889, Chicago 1893 i Antwerpii 1894.

— **Kazimierz Kamiński**, znakomity artysta sceny lwowskiej, ukończył już występy swoje w Warszawie i powrócił do Lwowa. Jak donoszą pisma warszawskie, p. Kamiński w ciągu 70 wieczorów w teatrze letnim przyniósł dochodu kasie około 56.000 rubli, sam zaś pobrał około 10.500 rubli.

* **Z za kulis teatru i „Filharmonii.“** Najbliższemi nowościami w repertuarze dramatycznym będą: „Lilith“ (sztuka nagrodzona na konkursie) Juliusza Germana, „Tkacze“ i „Róża Bernd“ wreszcie „Noc listopadowa“ i „Legenda“ Stanisława Wyspiańskiego.

Przyszłość sezonu operowego, otaczana jest bezprzykładną tajemniczością, co daje powód do wytwarzania rozmaitych pogłosek. Wedle jednych, zamierza dyrektor Pawlikowski w bieżącym sezonie zrezygnować z subwencyi operowej, i urządzić sezon operowy dopiero od stycznia do czerwca 1906, inna zaś wersya głosi, że będziemy mieli w tym sezonie operę od stycznia do marca i że dyrektorem opery będzie p. Fr. Spetrino, który otrzyma na ten czas urlop od dyrekcyi wiedeńskiej opery nadwornej, gdzie jak wiadomo zajmuje stanowisko drugiego kapelmistrza.

Ile na wszystkich tych pogłoskach jest prawdy, okaże niezawodnie najbliższa przyszłość.

P. Jan Pietrzycki pisze w „Nowej Reformie“: „Opustoszały gmach „Filharmonii“

ma podobno w najbliższym czasie rozpocząć seryę koncertową, a kierownictwo instytucyi po zeszłorocznej, nieudałej kampanii składa dyrektor Lityński w ręce p. Hellera.“

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, „Eros i Psyche,“ fantazya dramatyczna w 7 obrazach J. Żuławskiego.

We środę, początek wyjątkowo o godzinie 7 wieczór „Akademia literacko-artystyczna“ (pierwsze przedstawienie urządzone staraniem komitetu Sodalicyi Maryańskiej).

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Ks. Arcybiskup Simon przesłał redakcyi petersburskiego „Kraju“ zaprzeczenie zamieszczonej w tem piśmie pogłoski, jakoby zamierzał przenieść się na stały pobyt z Rzymu do Lwowa.

Arcyks. Karol Stefan — wybawcą: Arcyksiążę Karol Stefan bawiąc w Salon nad Adryatykiem, ocalił dnia 15 bm. życie dwom marynarzom, którzy już tonęli. Smiało rzuciwszy się im na pomoc, zdołał Arcyksiążę wczas jeszcze obu wydobyć.

Kancelarya sejmowa podaje do wiadomości, że bilety na pierwsze posiedzenie Sejmu dnia 30 b. m. wydawane będą w dniu 28. b. m. (w środę) o godziny 11 do 12 w południe, na następne zaś posiedzenie —każdego dnia, poprzedzającego to posiedzenie, w godzinach od 6—7 wieczór.

Na pierwsze posiedzenie Sejmu wszystkie loże i miejsca zarezerwowane są już rozebrane.

Mianowania.

Delegatem do komisyi klimatycznej w Zakopanem zamianował Wydział krajowy tamtejszego proboszcza ks. Koszelewskiego.

Namiestnik przeniósł asystenta weterynaryjnego, Stanisława Krynickiego, z Krosna do Zborowa.

Rada szkolna krajowa zamianowała p. Bronisława Pawłowskiego zastępcą nauczyciela w V-tem gimnazyum we Lwowie.

„Wiener Ztg.“ ogłasza: Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł radców sądowych i naczelników sądów powiatowych Franc. Podgórskiego z Limanowej do Rzeszowa i Jana Kazimierza Łuckiego ze Starego Sącza do Krakowa; radców sądu kraj. Wład. Drobnera z Nowego Sącza, Karola Windakiewicza z Tarnowa, oraz radcę sądu kraj. i naczelnika sądu pow. w Rozwadowie dr. Wład. Zarańskiego, wszystkich trzech do Krakowa; radców sądu kraj. Dawida Szpicera z Rzeszowa do Tarnowa i M. Czernego z Wadowic do Jasła.

Zamianował radcami sądu kraj. sekretarza sądowego Zyg. Chlebowskiego w Tarnowie dla sądu obwodowego tamże; zastępcę prokuratora państwa dr. Witolda Chwalibogowskiego w Krakowie dla Krakowa, przydzielając go do służby w prokuratoryi państwa; sekretarzów sądowych Chaskla Rebena w Rzeszowie dla Wadowic, Franc. Leona Kocha w Tarnowie i Józefa Groniewskiego w Krakowie obu dla N. Sącza; radcami sądu kraj. i naczelnikami sądu powiatowego sędziów powiatowych Wacława Jaworskiego w Radomyślu, Eug. Zabierzowskiego w Grybowie dra Karola Kurkowskiego w Zakliczynie z pozostawieniem ich w dotychczasowych miejscach służbowych.

Prezydyum „Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ mianowało wicesekretarzami „Związku“ pp. Wilhelma Elstera, Antoniego Plutyńskiego i Kazimierza Galusińskiego. asystentem konceptowym p. Zdzisława Sołtyńskiego, oficyałem kancelaryjnym p. Henryka Wintera.

Biura Tow. kredytowego ziemskiego będą jutro i pojutrze zamknięte, z powodu Kongresu Maryańskiego.

Kongres Maryański. W czwartek o godzinie 3 popołudniu zgromadzą się członkowie wszystkich Towarzystw sokolich lwowskich w gmachu Sokoła Macierzy, celem wzięcia udziału w uroczystej procesyi ku uczczeniu Najświętszej Boga Rodzicy.

„Biblioteka słuchaczów prawa“ prosi o zaznaczenie, że w pochodzie maryańskim udziału nie bierze.

„Bratnia Pomoc słuchaczów leśnictwa“ zawiadamia, że udziału w Kongresie Maryańskim nie weźmie.

W „Związku naukowo-liter.“ wygłosi w piątek znakomity uczony prof. Brückner odczyt pt. „Spór o św. Stanisława“.

Deputacya gal. pułku w Monachium. Z Przemyśla wyjechała do Monachium deputacya pułku artyleryi im. ks. regenta bawarskiego Luitpolda, aby mu podziękować za przysłanie deputacyi i podarunku, z powodu 50-letniego jubileuszu istnienia tego pułku.

Wydział krajowy postanowił uwolnić wszystkich swych urzędników od zajęć biurowych w dniach 28. i 29. b. m., aby mogli wziąć udział w uroczystościach z okazyi kongresu Maryańskiego, a ponadto urzędników będących członkami Sodalicyi Maryańskiej uwolnić także na dzień 30. b. m.

Konkursa rozpisują: Wydział Rady powiatowej w Kossowie na posadę lustratora urzędów i majątków gminnych z płacą roczną 1600 koron i ryczałtem na objazdy w kwocie 600 koron, oraz na posadę konduktora drogowego z płacą roczną 1200 koron i dodatkiem aktywalnym 150 koron. Podania do 12. października b. r.

Dary dla bibliotek prowincyonalnych. Otrzymujemy następujące pismo: Wydział Towarzystwa popierania nauki polskiej we Lwowie otrzymał trzy paki książek, zebranych za łaskawem pośrednictwem dyrekcyi Kasy oszczędności m. Krakowa na rzecz bibliotek prowincyonalnych, które Towarzystwo zamierza za kładać. Za tyle życzliwe i obywatelskie poparcie swych celów składa wydział dyrekcyi Kasy oszczędności m. Lwowa najserdeczniejsze podziękowanie nadmieniając, że wspomniana dyrekcya podjęła się łaskawie pośredniczyć i nadal w odbieraniu darów od osób zamieszkałych w Krakowie na rzecz wymienionych bibliotek prowincyonalnych.

Zarządzenie policyjne. Dyrekcya policyi we Lwowie donosi nam, że ze względu na wchodzącą w program uroczystości Maryańskich procesyę. która w dniu 29 bm. o godz. 4-tej popołudniu wyruszy z kościoła archikatedralnego, postępować będzie ulicami: Teatralną, pl. św. Ducha, poprzez Wały Hetmańskie, ul. Karola Ludwika, pl. Maryackim, Halickim, ul. Halicką, wokoło Rynku i wróci wkońcu na plac Kapitulny — będą ze względu na bezpieczeństwo i porządek publiczny dla przejazdu wozów i powozów aż do ukończenia procesyi zamknięte następuje ulice i place: od godziny 2·45: pl. Kapitulny, ul. Teatralna na przestrzeni od pl. Kapitulnego do kościoła OO. Jezuitów, ul. Hetmańska od pl. Maryackiego do pl. św. Ducha, przejazd między Wałami od Kasy oszczędności do pl. św. Ducha, ul. Karola Ludwika od Kasy oszczędności do wylotu ul. Kopernika i pl. Maryacki; od godz. 3·35: będzie zamknięty pl. Halicki w części między pl. Maryackim a ul. Batorego, ul. Halicka i Rynek.

Dla uczestników, udających się do kościoła katedralnego dojazd (tylko do godziny 4-tej popołudniu) wolnym będzie jedynie od placu Maryackiego, a to przez pl. Bernardyński ul. Batorego lub Akademicką, odjazd zaś próżnych powozów częścią pl. Kapitulnego, położoną między Katedrą a domem kapitulnym (obok Ogrojcowej kaplicy), ku ul. Halickiej i Rynkowi.

Groźba strejku. Żydowscy robotnicy krawieccy konfekcyi męskiej odbyli 17. b. m. zgromadzenie, na którem uchwalili przedłożyć majstrom szereg postulatów zmierzających do podwyższenia płacy i skrócenia dnia pracy. Na wypadek, gdy się majstrowie na żądania robotników nie zgodzą, grożą oni strejkiem, do którego by przystąpiło około 300 robotników.

Zagadkowa śmierć. Jak to już donosiliśmy umarła tu dnia 14. b. m. przybyła w gościnę do pp. Finklów przy ul. Balonowej l. 6, 14-letnia Bela Weisglas, córka dzierżawcy dóbr Peremiłów. Ponieważ śmierć młodej dziewczyny nastąpiła wśród podejrzanych objawów, zarządził lekarz miejski obdukcyę zwłok, która wykazała, że przyczyną śmierci była zbrodnicza operacya, przedsięwzięta w celu usunięcia skutków miłosnego stosunku. Śledztwo celem wykrycia winnych prowadzi sędzia Dzięłzielewicz.

Z poczty. Z powodu zamknięcia ulic w czasie uroczystości Maryańskich we czwartek 29 września br. zarządziła Dyrekcya poczt i telegrafów, że w tym dniu doręczanie przesyłek do domu ma się odbywać tak jakby w dnie niedzielne.

Kradzieże. Z mieszkania dra Iwana Franki, skradziono dziś nad ranem 6 srebrnych łyżek, 1 chochlę i 1 nóż, zaopatrzone w rosyjskie znaki mennicze, oraz banknot 20-kor.

Dyurnista bez posady St. Dąbrowski, skradł na szkodę p. Jerzego Leibfritza, u którego znalazł przytułek, zegarek srebrny i złoty łańcuszek wartości 100 kor. Zegarek wraz z łańcuszkiem odebrano, a Dąbrowskiego osadzono w więzieniu.

Kronika towarzyska. W Krakowie odbył się onegdaj ślub p. Witolda Olszewskiego, kandydata adwokackiego we Lwowie, z panną Heleną, córką Rudolfa i Joanny ze Szczepańskich Giełdanowskich.

Dnia 4. października o godzinie 11 przed południem odbędzie się ślub p. Bolesława Hertrich-Woleńskiego, koncepisty Magistratu lwowskiego z panną Maryą Swisterską.

NEKROLOGIA.

W Rzymie: dwóch polskich duchownych, ks. kan. Franciszek Klimaszewski z Odessy, oraz ks. Jan Strój, bawiący dla zdrowia w Rzymie przy kościele św. Jakóba.

We Lwowie. Anna Held, wdowa po urzędniku l. 74. — Petronela Donicht, l. 75. — Jędrzej Gacek l. 34. — Wojciech Piątkowski l. 78. — Jan Möller, ślusarz kolei państw. l. 54.

W Tarnopolu: Władysław Satke, prof. semin. nauczycielskiego męskiego, znany w świecie naukowym meteorolog. lat 57.

W Strzyżowie: Adam Strzelecki, b. artysta teatrów prowincyonalnych l. 32.

W Detmold: panujący książę hr. Ernest Lippe Bisterfeld.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Wobec doniesień dzienników, że rosyjska armia mandżurska składa się przeważnie z wojsk rezerwy, wskazuje »Russki Inwalid« na to, że koło Liaojanu armia japońska liczyła 250.000 ludzi, w czem było co najwyżej 160 lub 170.000 wojska regularnego, a resztę, więc 32 do 35 proc. rezerwy.

W rosyjskiej armii mandżurskiej jest tylko 30 proc. rezerwy. W bitwie pod Liaojanem było znacznie mniej, aniżeli 24 proc. rezerwy rosyjskiej. W przyszłości liczba tych wojsk w porównaniu z wojskiem regularnem będzie coraz mniejsza.

Odessa. (Tel. wł. „Dnia“). Dnia 29 bm. przybędzie tu car dla pożegnania wojsk udających się na daleki Wschód.

Irkuck. (Tel. wł. „Dnia“). Onegdaj otwarto okrężną kolej bajkalską.

Londyn. (Tel. wł. „Dnia“). „D. News.“ donoszą z Charbina, żn rosyjskie patrole rekognoscyjne stwierdziły, iż „gros“ Japończyków znajduje się w oddaleniu 30 wiorst na południe od Mukdenu, podczas gdy krańcowy punkt japońskich oddziałów widnieje na

wschód od Hunhopu. Rosyanie sądzą, że Japończycy rozwiną obecnie taką samą taktykę jak pod Liaojanem.

Londyn. (Tel. „Dnia“). „Daily Telegraph“ donosi z Liaojanu: Japończycy, zajmując kopalnie w Jentai, znaleźli wszystkie maszyny uszkodzone. Odwrót Rosyan do Tielinu wstrzymany. Donoszą, że Francuzi dostarczają Rosyanom drogą przez Tientsin i Sinmintin różnych zapasów.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Telegraph« pisze: Odwiedzinom ks. Karola Antoniego Hohenzollerna na dworze japońskim, musi się przypisać pewne znaczenie, ponieważ już samo nazwisko księcia dowodzi, że cesarz Wilhelm wyborem tym chciał okazać cesarzowi japońskiemu swą kurtuazyę. Odwiedziny te mają także dać do poznania, że cesarz Wilhelm pragnie utrzymać dobre stosunki z cesarzem Japonii.

Niemcy są naturalnie przyjaźnie usposobione dla Rosyi, tak jak Anglia jest przyjaźną dla Japonii, lecz przyjaźń z tem lub owem mocarstwem bynajmniej nie stoi na zawadzie utrzymaniu dobrych stosunków z drugiem mocarstwem. Anglia mimo przymierza z Japonią, z pewnością radośnie powita utrzymanie przyjaznych stosunków z Rosyą.

Taktowny poseł może czasem bardzo wielkie oddać usługi, dowodem tego znana podróż księcia Henryka pruskiego do Ameryki.

Japończycy — jeżeli w ogóle byli zaniepokojeni zbliżeniem niemiecko-rosyjskiem, to teraz uznają, że przyjaźń Niemiec dla Rosyi, nie wyklucza przyjaznych stosunków Niemiec do Japonii.

Hr. Lonyay, ks. Luiza i ks. Filip Koburski.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Adwokat ks. Filipa Koburskiego, radca rządowy dr. Bachrach ogłasza w dziennikach, że ks. Filip, bawiący obecnie w dobrach swych na Węgrzech dowiedział się dopiero za jego pośrednictwem o głośnej depeszy hr. Stefanji Lanyay wysłanej pod jego adresem do Wiednia, gdzie mu doręczoną być nie mogła.

W pierwszej chwili dr. Bachrach przypuszczał, że w grę wchodzi mistyfikacya, gdy się jednak przekonał, iż depesza jest autentyczną — zakomunikował ją księciu. Ten oświadcza przedewszystkiem, że nigdy nie bronił hr. Stefanji dostępu do swej żony w Lindenhofie, hr. Stefanja jednak sama nie objawiała szczerego zamiaru odwiedzenie swej siostry.

Następnie ks. Filip Koburski zastrzegł sobie zajęcie osobistego stanowiska wobec obrażającej depeszy hr. Stefanji. Sądzą tu, że ks. Filip wyzwie na pojedynek hr. Elemera Lonyay'a, jak w swoim czasie zażądał satysfakcyi honorowej od Mattasicha.

Korespondent paryski „N. Fr. Presse“ donosi dziś swemu pismu, że adwokat ks. Luizy i Mattasicha dr. Stimmer przybył tam z Wiednia i przywiózł propozycye strony Koburskiej.

Podobno rokowania dobiegają już do decydującego punktu. Ks. Luiza żąda przedewszystkiem, ażeby zawieszona nad nią kuratela została w krótkim czasie zniesiona, oraz, aby na czas rokowań usunięto dra Feistmantla od urzędu kuratora i zastąpiono go innym, gdy księżna ma zbyt przekonywujące dowody w ręku, że dr. F. działa na jej szkodę pod wpływem ks. Filipa. Ks. Luiza gotowa jest poddać się raz jeszcze badaniu psychiatrów, ale nie saskich ani wiedeńskich, którzy ulegaliby znowu wpływom Koburskim.

Do najw. urzędu ochmistrzowskiego, któremu podlegają jej sprawy, zwraca się ks. Luiza z gorącą prośbą, aby wbrew swej praktyce przewlekania każdej sprawy, zechciał w interesie nieszczęśliwej kobiety decyzye swe przyspieszyć. Zresztą księżna jest obywatelką węgierską i podlega tamtejszym prawom. Księżna nie wątpi, że w razie gdyby tu weszły w grę momenty natury prawnopaństwowej, mogłaby się z jej sprawy osobistej wyłonić z tamtej strony Litawy — wielka afera węgierska.

Oszust.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Aresztowano tu oddawna poszukiwanego agenta Jana Usenbinza, który dopuścił się oszustw przy sprzedaży realności na 1/2 miliona marek.

Dżuma.

Konstantynopol (Tel. »Dnia«). W Smyrnie stwierdzono piąty z rzędu wypadek zasłabnięcia na dżumę. Zmarła dotychczas 1. osoba.

Druga konferencya pokojowa?

Waszyngton (Tel. Dnia«). Zamiar prezydenta Roosevelta zwołania drugiej konferencyi pokojowej w Hadze znalazł wyraz na razie w tem, że departament stanu otrzymał od prezydenta zlecenie do zasiągnięcia w przeciągu 6 tygodni przedwstępnych informacyj. Departament ma wybadać życzenia mocarstw co do czasu i miejsca zwołania tej konferencyi. Skoro odpowiedzi od mocarstw nadejdą, rozeszle Roosevelt zaproszenia. W kompetentnych kołach twierdzą, że Roosevelt nie chce czekać końca wojny, lecz zwoła konferencyę na początku roku 1905.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii

Madryt (Tel. wł. »Dnia«). Między premierem Maurą a ministrem finansów Osimą przyszło do wybitnej różnicy zdań w sprawie reform gospodarczych w prowincyach baskijskich. Maura udał się do króla do La Granja, aby zgłosić swą dymisyę.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). »Wien. Ztg.« ogłosiła rozporządzenie ministerstwa oświaty w sprawie wyższej szkoły włoskiej w Insbrucku. W myśl tegoż zarządzenia z początkiem przyszłego roku szkolnego włoski wydział prawniczy przeniesiony zostanie do osobnego zakładu, który będzie nosił nazwę: »Prowincyonalny wydział prawniczy państwowy z włoskim językiem wykładowym«. Włoskie kursa będą więc zamienione w samoistny wydział z własnym dziekanatem, który będzie wykonywał funkcye rektorskie, jedynie promocye w myśl istniejących przepisów odbywać się będą na uniwersytecie.

Linc. (Tel. wł. »Dnia«). Odbyło się tu zgromadzenie przedstawicieli niem. partyi ludowej, wszechniemców, celem zademonstrowania przeciw pobradom katolickiego »Schulvereinu«, który zamierza utworzyć tu kat. seminaryum. Demonstranci przenieśli swą akcyę na ulicę, co dało powód do interwencyi policyi.

Sofia. (Tel. wł. »Dnia«). W połowie października przybędzie tu król Piotr serbski w odwiedziny do ks. Ferdynanda.

Tulon. (Tel. »Dnia«). Przybyła tu z Marsylii grecka eskadra.

Detmold. (Tel. »Dnia«). Regencyę księstwa Lippe objął syn zmarłego regenta, Leopold Lippe-Bitterfeld.

Paryż. (Tel. »Dnia«). »Aurore« donosi, że prezydent ministrów Combes nie przedłoży Izbie deputowanych osobnego projektu ustawy o rozdziale Kościoła od państwa.

Wiedeń (Tel. „Dnia“). W obecności Cesarza odbyło się dziś uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budynek nowego „Krajowego zakładu dla obłąkanych.“

Hamburg (Tel. „Dnia“) Przybył tu włoski prezydent ministów Giolitti.

Zbliska i zdaleka.

* **Pożar teatru.** Onegdaj w nocy wybuchł w Berlinie pożar w teatrze Lessinga i zniszczył wszystkie rekwizyta teatralne, dekoracye i kulisy, wyrządzając szkodę na przeszło milion koron. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

Demonstracye studenckie. Z Gracu donoszą: Tutejsi studenci kroaccy zamierzali urządzić tej nocy na dworcu demonstracyę namiestnikowi Dalmacyi, baronowi Handlowi, który przez Grac miał przejeżdżać do Wiednia. Udali się więc na dworzec, a gdy nadjechał pociąg pośpieszny, którym miał jechać hr. Handl, poczęli wołać: „Pereat“. Tymczasem okazało się, że br. Handl nie jechał tym pociągiem, lecz pojechał poprzednim. Policya studentów wyparła z dworca i rozproszyła. Jak wiadomo, namiestnik dalmatyński baron Handl naraził się Kroatom przez to, że miał obrazić deputacyę kroackich urzędników namiestnictwa w Zadarze.

Odznaczenie Polaka. Architekt w Houigate, Edward Lewicki, otrzymał od centralnego Związku architektów francuskich złoty medal, jako najwyższą nagrodę za szereg prac, które ostatnimi czasy wykonał. Ponadto otrzymał p. Lewicki nagrodę na wystawie w Barcelonie. Jego dziełem jest plan uniwersytetu w Lozannie w Szwajcaryi, katedry w Noyen i t. d. Jest on wychowankiem szkoły polskiej w Batignolles pod Paryżem.

Ostatnie nowiny „Dnia“.

† **Leon Paszkowski,** referent administracyjny krajowego biura kolejowego i jeden z jego założycieli, autor cenionych prac o kolejnictwie, zmarł dziś we Lwowie, przeżywszy lat 56. Pogrzeb śp. Paszkowskiego odbędzie się 29 bm. o godzinie 11 rano, z domu żałoby przy ul. Krzyżowej.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27 września b. r.

Hotel Europejski:

M. br. Błażowski, Nowosiółka. St. Jocz, Przemyśl. Prof. Souvestre, Udine. Hr. Sozańska, Sozań. M. Urbański, Haczów. M. Lisowska, Kraków. M. Osuchowski, Wiszniowczyk. A. Mysłakowski, Mogilnica. Z. Cieński, Okno. Dr. Haszewski, Kołomyja. Dr. Dębicki, Kołomyja. K. br. Chłapowscy, Poznań. A. Bogusz, Derewlany. L Kunaszewska, Szydłowce. H. Mochnacka, Zakopane.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada)

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20.